

# GŁOS Z WIE CZER NIKA

Rok XIX **nr 125**

Listopad 2016 r. – styczeń 2017 r.

PARAFIA  
WIECZERZY  
PAŃSKIEJ  
PALLOTYNI



TEMAT NUMERU

# NADZIEJA





OD  
REDAKCJI

Obecny egzemplarz gazetki spiął swym kwartalnym zasięgiem stary i nowy rok liturgiczny. Skupiliśmy się w nim na Nadziei, bo przecież dotyczy ona miesiąca listopada, w którym towarzyszy nam nadzieja życia wiecznego oraz Nadzieja, której w adwentowym oczekiwaniu spodziewamy się wraz z Maryją.

Święta Bożego Narodzenia w XXI wieku rozpoczynają się 3 listopada. Po święcie zmarłych sklepy przybierają postać budzika, który codziennie woła: Pamiętaj o prezentach, gdyż pozostały już tylko 2 miesiące, 50 dni, 2 tygodnie. I tak z dnia na dzień... Czas na zakup prezentu staje się coraz krótszy.

Naszym zadaniem jest nie dać się wkręcić w świąteczny „szał”. Powinniśmy oczekiwać, tzn. czuć, ale nie po to, by nie zapomnieć o prezencie, lecz aby przygotować serce na przyjęcie Zbawiciela, który chce się w nim narodzić. Niech nasze oczekiwanie odbywa się w modlitwie i skupieniu. Wtedy na pewno nie przeoczmy przyjścia Chrystusa.

ks. Radosław Wileński SAC  
redaktor naczelny

## SPIS TREŚCI

Temat numeru: O nadziei w listopadzie... – <i>Jolanta Janoszczuk</i>	4
Temat numeru: Nadzieja – ważna w naszym życiu – ks. <i>Radosław Wileński SAC</i>	10
Temat numeru: Nadzieja w naszym życiu – <i>Alicja Baj</i>	14
Kolędy: Kolęda Mariacka – <i>Janusz Kukliński</i>	18
Kolędy: Kolęda Lenna – <i>Janusz Kukliński</i>	19
Kolędy: Kolęda na raty – <i>Janusz Kukliński</i>	20
Kolędy: Kolęda z Herodem w tle – <i>Janusz Kukliński</i>	21
Kolędy: Kolęda ledwo żywa – <i>Janusz Kukliński</i>	22
Z ksiąg parafialnych	23
20 listopada 2016 r. Chrystus Król – Akt uznania Jezusa za Pana i Króla – fotokronika	24
27 listopada 2016 r. Koncert młodzieży z lubelskich szkół muzycznych – fotokronika	26
16 października 2016 r. Przyjęcie szkaplerza – fotokronika	28
28 listopada 2016 r. Imieniny ks. Proboszcza i ks. Andrzeja – fotokronika	29
Moje, twoje, nasze... – <i>Jolanta Janoszczuk</i>	30

### DRODZY CZYTELNICY!

W poprzednim numerze znalazło się wiele tekstów autorstwa naszych Czytelników. Były to piękne świadectwa dotyczące śp. Ks. Romana Zarzyckiego. Dlatego zwracamy się z ogromną prośbą o dzielenie się z nami swymi refleksjami, przeżyciami, niepokojami i radościami. Niech ta gazeta będzie naprawdę naszym wspólnym dziełem. Artykuły do następnego numeru można przysyłać na adres redakcji lub przynosić do zakrystii. Już dzisiaj dziękujemy wszystkim potencjalnym autorom.

Redakcja Głosu z Wieczernika

„Głos z Wieczernika”: pismo do użytku wewnętrznego, wydawane przez parafię pod wezwaniem Wieczerzy Pańskiej w Lublinie (księża pallotyni)

**Redakcja:** Tomasz Błach, Jolanta Janoszczuk, Janusz Kukliński, Radosław Wojtyła, Tomasz Baj, ks. Radosław Wileński SAC (redaktor naczelny), Ewelina Wilkołek (foto)

**Korekta:** Magdalena Marzec-Jóźwicka

**Opracowanie graficzne i skład:** Paweł Góra

**Druk:** Drukarnia Apostolicum  
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki  
www.apostolicum.pl

**Adres redakcji:** al. Warszawska 31, 20-803 Lublin  
e-mail: lublin@pallotyni.pl  
www.wieczerna.lublin.pl

TEMAT NUMERU

# O NADZIEI W LISTOPADZIE...

PYTASZ MNIE, JAK SIĘ CZUJĘ.  
TAK, JAK CZUĆ SIĘ MOŻE  
CZŁOWIEK DOŚĆ PEŁNOLETNI  
W KOŃCU LISTOPADA,  
GDY W NIEBIE ZMIERZCH POCHMURNY  
I BŁOTO NA DWORZE,  
A ZA OKNEM BEZ PRZERWY  
DESZCZ ZE ŚNIEGIEM PADA.

LEOPOLD STAFF

Kiedy czytamy fragment wiersza Staffa, nie mamy wątpliwości, co podmiot liryczny chce nam dać do zrozumienia. Wielu z nas odpowiedziałoby podobnie. Ogólnie panująca opinia brzmi: w listopadzie nie można czuć się dobrze. Opadające z drzew liście stanowią najmniejszy problem. Kiedy wirują na wietrze, można się nawet nimi zachwycać. Ale cała reszta wydaje się być nie do zniesienia. Szybko zapadający mrok, silny wiatr, mgły, nisko wiszące chmury i deszcz, który – jak pisał Leopold Staff – o szyby dzwoni i pluszcze, deszcz „jednaki, miarowy, niezmienny”,

przechodzący zresztą czasem w śnieg. Wszystko to powoduje, że ogarnia nas jesienny smutek. Nie dziwi zatem fakt, że Kaszubi listopad określają jako *lëstopadnik* ale też jako *smùtan*.

Można by się zastanawiać, czy listopad jest odpowiednim czasem, aby mówić o nadziei, aby mieć jakieś nadzieje... Zachętą mogą stać się słowa Boba Dylana, który przekonywał: *Nawet jeśli niebo zmęczyło się błękitem, nie gaś nigdy światła nadziei*. Popatrzmy więc na listopadowe nadzieje, budzące się mimo pory roku, w której jak pisze Staff, jedynie „światła szarego blask sączy się senny”.

Według jednego ze słowników języka polskiego nadzieja to „ufność, że coś się spełni, oczekiwanie na coś”. W innym znajdujemy dwie definicje: „oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego i ufność, że to się spełni, urzeczywistni” oraz „możliwość spełnienia czegoś”. Można więc powiedzieć, że nadzieja na coś to nasze plany i marzenia, które towarzyszą nam przez całe życie i pozwalają przetrwać trudny czas. Także ten, w którym aura niekoniecznie pozytywnie wpływa na stan naszego ducha.

Już w pierwszym dniu listopada mamy okazję do prawdziwej radości i ufnej nadziei. Uroczystość Wszystkich Świętych przypomina nam, że jesteśmy powołani do świętości. Wspominamy wtedy wszystkich świętych, którzy żyli przed nami i osiągnęli zbawienie. Oni dają nam przykład do naśladowania i orędują za nami u Boga. Bez pomocy łaski Bożej nie możemy bowiem osiągnąć pełni człowieczeństwa. Dlatego Kościół wypowiada w uroczystość



Wszystkich Świętych w Prefacji słowa: *Dzisiaj pozwalasz nam czcić Twoje święte miasto, niebieskie Jeruzalem, które jest naszą Matką. W nim zgromadzeni nasi bracia i siostry wysławiają Ciebie na wieki. Do niego spieszymy pielgrzymując drogą wiary i radując się z chwały wybranych członków Kościoła, których wstawiennictwo i przykład nas umacnia.* Ten dzień pogłębia w nas radosną nadzieję, że tu na ziemi nic się nie kończy i rozstanie z naszymi bliskim nie jest ostateczne. Pozwala nam na nowo i mocniej zaufać słowom św. Jana: *Każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uswięca się, podobnie jak On jest święty* (1 J 3,3).

Dziesięć dni później, 11 listopada, w szarej rzeczywistości pojawiają się

liczne radosne akcenty bieli i czerwieni. Obchodzimy bowiem Narodowe Święto Niepodległości, upamiętniające odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku, po 123 latach zaborów. W tym dniu, ustawowo wolnym od pracy i nauki, organizowane są defilady, marsze, koncerty. Najważniejsze uroczystości państwowe odbywają się w Warszawie na Placu Piłsudskiego, ale Polacy biorą także liczny udział w lokalnie organizowanych obchodach tego święta. Jesteśmy dumni z naszych przodków, którzy wywalczyli tę wolność. Jesteśmy szczęśliwi, że żyjemy w pięknym, wolnym kraju. I mamy nadzieję, że nadal tak będzie. Nasz kraj to nasza tożsamość i nasze dziedzic-

two – także duchowe. Ojciec Święty Jan Paweł II prosił nas w 1979 roku na krakowskich Boniach: *Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.*

Z wydarzeń związanych z historią Polski trzeba wymienić jeszcze rocznicę powstania listopadowego, które rozpoczęło się w nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku. Był to zryw narodowy przeciw Rosji. Po stłumieniu powstania dumny imperator Rosji

Mikołaj I wypowiedział słowa: *Nie wiem, czy będzie jeszcze kiedy jaka Polska, ale tego jestem pewien, że nie będzie już Polaków.* Och, jakże się mylił. W „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego Wielki Książę pyta Makrota: *Listopad to dla Polaków niebezpieczna pora? Ten odpowiada: [...] Tak teraz jest listopad, więc baczne mam słuchy. Jest to pora, gdy idą między żywych duchy i razem się bratają.* Może właśnie przez to, że Polacy wstuchiwali się w głos zmartych przodków, że byli przez nich wspierani, udało im się z Bożą pomocą przetrwać – mimo takich „hiobowych prognóz”.

22 listopada Kościół obchodzi wspomnienie św. Cecylii, o której błogostawiony Jakub de Voragine, średniowiecz-

ny włoski pisarz religijny, hagiograf i kaznodzieja pisał: *Gdy muzyka grała, ona w sercu Panu jedynie śpiewała*. Cecylia jest patronką muzyki kościelnej, dlatego w tym czasie odbywają się różne koncerty i festiwale muzyczne, jak chociażby tegoroczne Dni Muzyki Chrześcijańskiej „Cecylia” w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. A dobra muzyka stanowczo poprawia nastrój i o nadzieję wtedy łatwiej...

Na koniec wspomnijmy jeszcze „Katarzynki” i „Andrzejki” – może niekoniecznie z programem: „Wywróż sobie żonę/męża”, ale jako dobrą okazję do miłych spotkań w gronie rodziny, przyjaciół czy znajomych. Radość z takich spotkań potrafi uskrzydlać na dłużej. Wtedy łatwiej o ufność, że spełni się to, o czym marzymy.

No właśnie, o czym marzymy, na co mamy nadzieję? Poprosiłam studentów przedostatniego i ostatniego roku studiów, aby odpowiedzieli na to pytanie. Ich spontaniczne wypowiedzi były bardzo różne. Najczęściej odnosiły się do ostatniego okresu studiów i przeszłego życia zawodowego. Studenci wyrażali głównie nadzieję na napisanie w terminie pracy magisterskiej, jej obronę oraz na znalezienie (dobrze płatnej) interesującej pracy. Były też takie odpowiedzi:

- Mam nadzieję, że uda mi się znaleźć męża i założyć rodzinę;
- Mam nadzieję, że zamieszkać za granicą;
- Mam nadzieję, że ukończę studia i znajdę pracę, która pozwoli mi stale rozwijać swe umiejętności, dzięki której będę w stanie założyć rodzinę

i zapewnić jej jak najlepsze warunki życia;

- Mam nadzieję, że będę spełniona.
- Mam nadzieję, że w przyszłości będę miała marzenia i nie będę bała się ich realizować.

Wydaje się, że są to typowe nadzieje młodych ludzi na tym etapie życia, niezależne od pory roku i warunków pogodowych. Czasem te nadzieje dotyczyły najbliższej przyszłości i tu już można zaobserwować niekiedy pewne listopadowe „rysy”:

Mam nadzieję,

- że mimo beznadziejnej pogody za oknem, wstanę jutro pełna energii do życia;
- że ważna dla mnie osoba wróci bezpiecznie z dalekiej podróży;
- że będę miała w sobie dużo motywacji i nie stracę zapału w chodzeniu na siłownię;
- że w najbliższym czasie nauczę się angielskiego na poziomie B2;
- że najbliższe święta Bożego Narodzenia spędzę z moją całą rodziną;
- że zaliczę wszystkie kolokwia zaplanowane na listopad i napiszę pierwszy rozdział pracy magisterskiej;
- że będzie lepiej;
- że wszystko będzie dobrze;
- że będę zdrowa i będę mieć dużo siły, aby zrealizować zamierzone plany;
- że niektórzy ludzie będą się częściej uśmiechać;
- że w najbliższym czasie sytuacja społeczno-polityczna w naszym kraju ulegnie poprawie;
- że uda mi się przetrwać trudny czas w życiu i wygrać walkę z depresją;



- że w najbliższych miesiącach jesienno-zimowych dopisze mi zdrowie i dobry humor.
- Studentom, którzy opowiedzieli o swoich marzeniach i wszystkim mającym jakieś nadzieje życzę, aby one się spełniły. Tym, którym „szara listopadowość” utrudnia życie, nie mówiąc

już o pielęgnowaniu nadziei, dedykuję słowa amerykańskiej poetki Emily Dickinson: *Nadzieja ma skrzydła, przysiadła w duszy i śpiewa pieśń bez słów, która nigdy nie ustaje, a jej najśłodsze dźwięki słychać nawet podczas wichury.*

TEMAT NUMERU

# NADZIEJA

## – WAŻNA W NASZYM ŻYCIU

NIECH NASZA NADZIEJA BĘDZIE WIĘKSZA  
OD WSZYSTKIEGO, CO SIĘ TEJ NADZIEI MOŻE  
SPRZECIWIĄĆ.

JAN PAWEŁ II

### Nadzieja to oczekiwanie

Słowo nadzieja związane jest z przyszłością. Ktoś zapytany o nadzieję, nie powraca myślami do tego, co było, ale wybiega naprzód. Jest to więc postawa oczekiwania, spodziewania się czegoś. Człowiek ma nadzieję, że w przyszłości wydarzy się to, na co – czasem bardzo długo – czeka. Liczy, że tak się stanie. Oczekiwanie takie dotyczy natural-

nie rzeczy pozytywnych, gdyż istotą nadziei jest nastawienie, że będzie lepiej... Ojciec św. Benedykt XVI w orędziu na 50. Światowy Dzień Modlitw o Powołania pisał: „Nadzieja to oczekiwanie czegoś pozytywnego w przyszłości, co jednocześnie powinno pomagać w naszej teraźniejszości, w której często nie brak nieusatysfakcjonowania i porażek”. Nadzieja jako naturalny stan egzystencji człowieka, to dyspozycja psychiczna, pozwalająca nadać sens działaniu i życiu. Jest ona czynnikiem, który aktywizuje i ukierunkowuje ludzkie czynności. Dzięki nadziei bowiem człowiek może podejmować skutecznie różne działania, realizować cele oraz oczekiwać spełnienia swych dążeń, planów czy pragnień. Jest to zatem postawa podniesionych oczu, wypatrujących lepszego jutra.

### Przeciwieństwo nadziei

Przeciwieństwem nadziei mogą być – jak podają słowniki – sceptycyzm, apatia, zwątpienie, załamanie, przygnębienie, rozpacz, desperacja, pesymizm, czy rezygnacja. Brak nadziei to swoistego rodzaju pustka, brak perspektyw na przyszłość. To ciemność, która coraz głębiej wbija się w człowieka, pomniejszając horyzont. Brak nadziei powoduje, iż czujemy się bezradni, wręcz niezdolni do tego, aby dalej żyć. Ten, kto utracił nadzieję, staje się człowiekiem „przygarbionym”. Nie ma siły do przemierzania kolejnych dróg, do podejmowania wyzwań. Każdy dzień staje się dla niego przedzieraniem się przez mroczny korytarz życia.

## Nieść nadzieję...

Każdy z nas potrzebuje nadziei, by mierzyć się z rzeczywistością – czasem niezwykle trudną, gdy toczymy w życiu jakąś walkę, doznajemy porażek, gdy dotykają nas poważne problemy ze zdrowiem. Postępując przez dwa lata w hospicjum i szpitalu gruźliczym, przekonałem się, jak bardzo człowiek – nawet (a może zwłaszcza) w krytycznych sytuacjach życiowych – liczy na słowo otuchy budzące w nim nadzieję. Nadzieja trzyma człowieka przy życiu, może wiele zdziałać. Ważne jest więc, by nieść nadzieję innym – poprzez sło-

wo pocieszenia, zachęty, umocnienia, ale też przez konkretne gesty, czy aktywną pomoc. „Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem” powiedział Dante Alighieri i nie sposób nie przyznać mu racji.

## Nadzieja chrześcijańska bazuje na wierze

Jeśli mówimy o nadziei, to niewątpliwie ważną rzeczą jest, byśmy mieli na kim się oprzeć. Dlatego nadzieja tak bardzo łączy się z wiarą w Boga. On jest tym oparciem, które się nie zachwieje. W Nim powinniśmy pokładać nadzie-

ję. Należy jednak mieć świadomość, że nadzieja nie jest jakimś zaklęciem, które ma się spełnić. Może więc spotkać nas taka sytuacja, że nie ziści się to, czego dotyczyła nadzieja. Dlatego trzeba uważać, by nie wejść w sferę życzeniową: nie spełniła się, więc to nie działa – nie warto mieć nadziei. Bóg, który kieruje naszym życiem, wie, co jest dla nas dobre. Inaczej więc może wyglądać realizacja nadziei, niż przewidują to nasze oczekiwania. Może nie ominie nas trudna sytuacja, ale Bóg nas przez nią przeprowadzi. Jak powiada przysłowie: *Per aspera ad astra* – przez trudy do gwiazd. Powierzenie się Bogu, który ze wszystkiego potrafi wyprowadzić dobro, daje nam właśnie nadzieję, że nie jesteśmy sami. I nawet wtedy, gdy przysłowiowy wiatr wieje w oczy, nie poddamy się, bo idziemy z Bogiem, On nas prowadzi. Jak powiedział mój ojciec duchowny z seminarium „... gramy wtedy, jak potrafimy, choćby na ostatniej strunie naszego życia, lecz gramy”. Kto ma nadzieję, ten walczy.

Takie potoczne rozumienie nadziei, jako spodziewania się czegoś, trzeba – co podkreślał ojciec Andrzej Kłoczowski OP – odróżnić od nadziei w sensie głębszym. Przedmiotem chrześcijańskiej nadziei nie są bowiem nasze pragnienia, ale Boże obietnice. Mam nadzieję, to znaczy: ufam Bożym obietnicom. Patrząc z perspektywy chrześcijanina, który ma nadzieję na niebo, jest to wyczekiwanie na lepszy świat. Świat bez cierpienia, grzechu, świat pełen miłości. Bóg, kiedy stworzył świat, oddał go człowiekowi jako swemu ukochanemu stworzeniu. Niestety człowiek przez nieposłuszeństwo Bogu,

sprawił, że grzech rozlał się na nas wszystkich. Bóg jednak nie zostawił człowieka, ale postać światu Nadzieję. Wierzyć to uznać, że źródłem nadziei jest Jezus. Na Nim można się oprzeć.

„Nadzieja chrześcijańska jest cnotą pokorną i silną, która nas podtrzymuje i nie pozwala, aby pochłonęły nas trudności życia” – mówił papież Franciszek w czasie jednej z tegorocznych homilii, podczas Mszy Świętej w kaplicy Domu Świętej Marty. „Owa radość nadziei widoczna jest w całej historii zbawienia. Widzimy ją na przykład w postawie Elżbiety w scenie nawiedzenia jej przez Maryję Pannę. Jest to radość obecności Boga, który podąża ze swoim ludem. A gdy nie ma radości, nie ma też pokoju”, kontynuował papież. Wyjaśniając, czym jest radość nadziei, dodał: „Nadzieja jest tą pokorną cnotą, cnotą, płynącą pod wodą życia, ale która nas podtrzymuje, abyśmy nie utonęli w wielu trudnościach, abyśmy nie utracili pragnienia, by znaleźć Boga [...]”. A zatem nadzieja chrześcijańska ostatecznie odnosi się do wieczności.

Patrząc z perspektywy duchowości, można powiedzieć, że nadzieję tracą ludzie uparcie trwający w grzechu. Możemy to być także my. Gdy grzech nas opanowuje, nadzieja schodzi na drugi plan. Osłabia się nasze patrzenie w ten daleki cel, jakim jest niebo, jakim jest świętość. Częstkowe cele stają się rozmyte, staramy się osiągać je najprostszą drogą, często grzeszną. Nadzieja jest przewodniczką, która jak światło oratniej liturgii rozprasza w nas mroki i oświetla właściwą drogę.

TEMAT NUMERU

# NADZIEJA

## W NASZYM ŻYCIU

Alicja Baj

**Nadzieja** – jedno z najbliższych człowiekowi słów i tak często używanych, a tak trudnych do sprecyzowania. Odszukuję w myślach, czym dla mnie jest nadzieja? Przychodzą do głowy częste przysłowia i zwroty: *Nadzieja umiera ostatnia, Mam nadzieję, Nie trać nadziei, Być przy nadziei oraz Kto żyje nadzieją, ten umiera głodem, Nadzieja karmi, ale nie tuczy, Nadzieja matką głupich...* itd.

Czy w dzisiejszych czasach to piękne słowo utożsamiamy po prostu z „pozytywnym myśleniem” albo czasami nawet „naiwnością”, czy jest ono jednak czymś innym?

Zaglądam do słownika: **Nadzieja - życzenie zaistnienia określonego stanu rzeczy i niepewność, że tak się stanie.**

Dwa aspekty zwracają szczególną uwagę w tej definicji:

1. Jest **to nasze życzenie** zaistnienia jakiegoś stanu rzeczy.
2. Nadzieja **wiąże się z niepewnością.**

Dla nas chrześcijan nadzieja z pewnością jest czymś więcej niż przytoczoną definicją. Mało tego, my nie możemy zgodzić się z takim określeniem nadziei. Musimy pamiętać, że **wiele słów ma dla nas inne znaczenie, odkąd zobowiązał nas do tego sam Jezus Chrystus.** Przedstawione określenie tego pojęcia wyraża, że to nasz punkt widzenia, nasze życzenie, a nie wola Boża, której akceptacja powinna nam towarzyszyć w każdym działaniu i myśleniu. Definicja wskazuje, że nadzieja wiąże się z niepewnością, a człowiek wierzący pokłada ufność w Bogu i walczy z wątpliwościami, które dzięki Jego łasce przezwycięża, przyjmując postawę pełną wiary i miłości.

Ewangeliczne określenie nadziei, które nasuwa mi się jako pierwsze, to słowa św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian (13,13): **Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: największa z nich [jednak] jest miłość.**

Zatem wiara, nadzieja i miłość to trzy największe wartości, jakie posiadamy, o które powinniśmy zabiegać i rozwijać je w sobie. Nie ma pomiędzy nimi znaku równości. **Wiara i nadzieja prowadzą nas do miłości, która jest największą potęgą chrześcijanina. Nie ma wiary bez nadziei i nie ma miłości bez nadziei.** Nadzieja jest motorem naszych



działań, chroni nas przed obojętnością, depresją i strachem. Pozwala rozumieć lepiej i głębiej motywy naszego działania.

Zastanawiając się, czym dla mnie jest nadzieja, doszłam do wniosku, że postawiłabym znak równości pomiędzy nadzieją i ufnością Bogu. Bez względu na sytuację, w jakiej się znajdujemy, jeśli pokładamy nadzieję w Panu, to ufamy, że jest to droga, jaką Bóg nas prowadzi i akceptujemy Jego wolę. Szczególnie trudno o to zawierzenie, kiedy stajemy w obliczu ciężkiej choroby kogoś bliskiego lub jego śmierci. Rozum krzyczy w nas i prowadzi walkę z Bogiem: „Po co to? Dlaczego? Co to ma wspólnego z miłością?” Wiara w potęgę Boga, ale pozbawiona ufności w Jego ogromną miłość, podpowiada często fałszywe błagania: „Panie uzdrów, ocal... to dla mnie, czy dla niego najlepsze, spraw, by stało się to, czy tamto”. Zapominamy w takich ciężkich chwilach, że to Bóg (a nie my sami) wie, co dla nas najlepsze, że to On kształtuje naszą drogę Zbawienia, a cierpienie i ból, jakiego doświadczamy, jeśli zawierzmy, umocnią nas w radości i pokoju w wierze.

Gdy akceptujemy w ciszy wolę Boga, stajemy się bardziej świadomi Jego Życia w nas, co daje nam siłę do przetrwania najcięższych przeciwności z ogromną godnością, a Duch Święty obdarza nas nadzieją.

**Ja Bóg nadziei, napelniam cię wszelką Radością i Pokojem w wierze, abyś obfitował w nadzieję przez Moc Ducha Świętego.** (Rz 15,13)

Człowiek we wszystkich okolicznościach swojego życia ma po prostu zaufać Panu Bogu i zdać się na Niego.

Przykładem takiej postawy jest zachowanie Hioba, który trwa do końca w ufności Bogu pomimo cierpienia i bólu.

**Będę śpiewał Tobie, mocy moja! Ty, Panie, jesteś mą nadzieją *Tobie ufam i bać się nie będę.***

Faktycznie zgodnie ze słowami powyższej pieśni, tam, gdzie pokładamy ufność w Bogu, mija strach, pojawia się odwaga, a z odwagi wypływa radość.

Moje ulubione słowa z Księgi Izajasza oznajmiają jeszcze więcej: **Lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą** (Iz 40, 31)

Ufając Bogu otrzymujemy potrzebne siły, po ludzku zapewne ponad miarę i dokonujemy rzeczy niemożliwych. Nadzieja nas uskrzydla, pozwala działać bez znużenia i zmęczenia.

Święty Paweł poucza nas także: **A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany** (Rz 5, 5).

Mamy też zapewnienie, że Jezus nie zostawi nas nigdy samych: **Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata** (Mt 28, 20).

**Zatem chrześcijańska nadzieja nie jest naszym życzeniem, nie ma w niej też cienia niepewności. Zapewnienie jej spełnienia otrzymaliśmy bezpośrednio od samego Pana Jezusa.**

Ojciec Święty odnosząc się w homilii do słów św. Pawła **Chrystus pośród was - nadzieja chwały**, zaznaczył, że nadzieja jest darem Jezusa, nadzieja jest samym Jezusem, posiada Jego imię. Nie jest ona postawą człowieka, który zazwyczaj widzi „szklankę do połowy pełną”:

to jest zwyczajny optymizm, będący ludzką postawą zależną od wielu spraw. **Podkreślił, że nadzieja to coś innego niż optymizm.** „Nadzieja jest darem, prezentem Ducha Świętego i dlatego Paweł mówi: Nigdy nie zawodzi.”

Papież Franciszek zaznaczył, że w dzisiejszych trudnych czasach bardzo potrzebujemy nadziei. Powiedział: „Należy oczekiwać Jezusa. Kto tego nie czyni, zamyka przed Jezusem drzwi, nie daje Mu dokonać dzieła pokoju, wspólnoty, współobywatelstwa, co więcej: imienia. Bo On nadaje nam imię. Czyni nas dziećmi Bożymi. Postawą oczekiwania na Jezusa jest wewnętrzna chrześcijańska nadzieja. Chrześcijanin to mężczyzna czy kobieta nadziei. Ktoś taki wie, że Pan przyjdzie. Nie znamy godziny, ale przyjdzie, by nas spotkać, ale nie zastać nas jako rozdzielonych, jako wrogów, nie. By nas spotkać takich, jakimi uczynił nas przez swoją postugę: bliskich przyjaciół, w pokoju”.

Ojciec Święty zadał nam też pytanie: „Jak oczekuję Jezusa? Czy wierzę

tej nadziei, że On przyjdzie? Czy mam serce otwarte, by usłyszeć kołatanie od drzwi, gdy te drzwi otwiera? Chrześcijanin to ktoś, kto potrafi oczekiwać Jezusa i dlatego jest człowiekiem nadziei. Natomiast poganin – i jakże często my chrześcijanie zachowujemy się jak poganin – zapomina o Jezusie, myśli o sobie i swoich sprawach, nie czeka na Jezusa. Pogański egoista działa jakby był bogiem: „Sam sobie poradzę”. A to kończy się źle: bez imienia, bez bliskości, bez obywatelstwa”.

7 grudnia tego roku Papież rozpoczął cykl śródowych katechez, których tematem będzie właśnie chrześcijańska nadzieja.

Umacniamy się zatem w wierze i ufności Bogu, nie traćmy nadziei, a w chwilach zwątpienia nie zapominajmy o patronie spraw trudnych i beznadziejnych – świętym Judzie Tadeuszu – i za Jego wstawiennictwem prośmy o dar nadziei.

Alicja Baj



## KOLEDA MARIACKA

Wyżłobiona na chleb niecka  
służy za żóbek dla Dziecka.  
Rodzicielka z Oblubieńcem,  
z ostem wół owalnym wieńcem.  
A Jagniątko śpi.

W skalnej grocie, w stajeneczce  
w jastach siano, tuż owieczki.  
Z nieba blask, anielskie pienia,  
pastuszkowie klęczą w sieniach.  
A Bożątko śni.

Pójdźmy do Maryi Mario,  
bo znużona pewnie bardzo.  
Zdrzemnie się, a my tymczasem  
nawarzymy mannej kaszy.  
By Pan nabrał sił.

Czas uczynić cud w stajence  
przy Paniątku i Panience.  
Winy ci i miłość wyznam  
rwąca rana zblednie w bliznę.  
Na dozgonne dni.

*Janusz Kukliński*  
*Zastole, Wigilia 2012 roku*

## KOLEDA LENNA

Kolędy latoś nie napiszę,  
bo luta zima serce ściska.  
Jak z grudą lodu w piersiach witać  
Tego, co dziś zawita w niskość?

Kolędy tedy nie spotrafię.  
To może chociaż lament trenny.  
Po tym, co było i mignęło.  
Po świetle zamienionym w ciemność.

Kolędy przeto przetowłosej  
gdzie indziej szukaj, bo tu we mnie  
wiara umiera na niewiarę,  
nadzieja czeźnie w głąz trumienny.

Panie, Ty możesz najgordyjski  
węzeł rozwikłać jednym słowem.  
Przed którym na kolana lennie  
ludzie, anieli i królowie.

*Janusz Kukliński*  
*Zastole, 4 wigilijna, 2009*

## KOLEDA NA RATY

Za niecałe trzy tygodnie  
znów na ziemi będzie Godnie,  
bo z wysoka Gość przybędzie,  
by powstrzymać nas w obłędzie,  
żeby nam przypomnieć cel.

Za niecałe dwie niedziele  
bura szarość zacznie bieleć,  
świt nad światem coraz śmiej.   
Będzie cicho jak w kościele  
pośród kadzidlanych mgieł.

Gdy zakończy się nowenna,  
w proch rozsypie się moc ciemna,  
święta światłość się zapali,  
śpiew anielski spłynie z dali.  
A na grudzie śnieżna biel.

Tedy już nie zwlekaj dłużej.  
Do stajenki z żeber! Nuże!  
Tam w twojego serca żółbku  
Jezus rodzi się malutki.  
To się Nim, jak chlebem, dziel.

*Janusz Kukliński*

*Sławinek, 6 grudnia 2014 roku*

## KOLEDA Z HERODEM W TLE

Nad Sławinkiem święte Święta,  
na ulicach martwej duszy.  
Czarny kot mysz białą łowi,  
bo mu głód w jelitach skuczy.

Ani mężczyzn ani kobiet,  
nie ma z kim wymienić myśli:  
„Dokąd jeszcze tak dojdziemy,  
i skąd oni tutaj przyszli?”

Bliscy społem za stołami  
jedzą, co tam nakupili.  
I nie słyszą, jak Dzieciątko  
w jasłach żałośliwie kwili.

Nad Ojczyznę święte Święta,  
z wysokości płynie pokój.  
Jeno jednym bliźnim inni  
bliźni żrącą solą w oku.

*Janusz Kukliński*

*25 decembra*

## KOLEDA LEDWO ŻYWA

Jeśli nie masz choinki,  
to ze śledzia grzbiet wyjmij  
i go połóż na serwetce  
zielonej.  
Pomyśl o kimś serdecznie,  
znowu staniesz się dzieckiem  
i łąza gwiazdką ci w oku  
zapłonie.  
Jeśli nie masz nikogo,  
z kim byś mógł witać Boga,  
który przyszedł jak dziecko  
bezdome, to zapraszam serdecznie,  
wpadnij tutaj koniecznie.  
Ja do ciebie się uśmiechnę,  
ty do mnie.  
Jeśli nie masz już siły,  
jeśli dni jak noc były,  
to na chwilę się połóż  
i zaśnij.  
Może dom ci się przyśni  
i za stołem najbliżsi,  
którzy dziś są już prawie  
jak z baśni.

*Janusz Kukliński*

*Zastole, 21 grudnia 2013 roku*

## DZIECI, KTÓRE PRZYJĘŁY CHRZEST:

23.10.2016 – Oliwia Wilk,  
Maria Elżbieta Dyś  
17.12.2016 – Natalia Michalina Stolarska

## ZAWARLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:

15.10.2016 – Wiesław Kazimierz Gawron i Renata Joanna Matraszek  
22.10.2016 – Wojciech Wiejak i Marta Smaga  
22.10.2016 – Jarosław Łukasik i Agnieszka Lach  
29.10.2016 – Maciej Pakuła i Joanna Małgorzata Borowska  
05.11.2016 – Maciej Konstanty Witkowski i Monika Furtak  
12.11.2016 – Tomasz Wójtowicz i Diana Maria Wójtowicz



## ODESZLI DO PANA

16.10.2016 – Jadwiga Łuszczak  
17.10.2016 – Zbigniew Henryk Siwiński  
27.10.2016 – Sabina Olech  
10.11.2016 – Kazimierz Filip Kubik,  
Teresa Ochab  
12.11.2016 – Tadeusz Stopa  
12.11.2016 – Marian Biela  
27.11.2016 – Józef Tałaj  
05.12.2016 – Jerzy Kołodziejczyk  
07.12.2016 – Leokadia Mazur



20 LISTOPADA 2016 R.

# CHRYSTUS KRÓL – AKT UZNANIA JEZUSA ZA PANA I KRÓLA





26

27

27 LISTOPADA 2016 R.

# KONCERT MŁODZIEŻY Z LUBELSKICH SZKÓŁ MUZYCZNYCH





16 PAŹDZIERNIKA 2016 R.  
PRZYJĘCIE  
SZKAPLERZA



28 LISTOPADA 2016 R.  
IMIENINY KS.  
PROBOSZCZA  
I KS. ANDRZEJA





ZDJĘCIE: COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

# MOJE, TWOJE, NASZE...

Niedawno odbywało się w naszej dzielnicy głosowanie na projekty do realizacji w ramach tzw. budżetu obywatelskiego. Budżet obywatelski ma pobudzić mieszkańców do aktywności, umożliwić im dyskusję nad lokalnymi potrzebami, a przez to wywrzeć bezpośredni wpływ na decyzje dotyczące przeznaczenia części budżetu publicznego.

Było to nasze drugie głosowanie i wypadło ono – trzeba to przyznać – dużo lepiej niż przed rokiem. Przygotowaliśmy się do niego długo. W sieci pojawił się filmik reklamowy, w którego realizację zaangażowali się także członkowie kabaretu Ani Mru-Mru. W dzielnicy zawieszono zostały banery, a skrynkach pocztowych mieszkańcy znaleźli specjalnie ulotki z informacjami o planowanej akcji. W każdym dniu głosowaniu w siedzibie Rady Dzielnicy pełnione były dyżury, a w jedną z niedziel ustawiliśmy na placu przed kościołem urny, stoliki, krzesła i dodaliśmy do tego „wyposażenia” naszą nadzieję. Nadziejemy, że mieszkańcy zrozumieją, że zechcą się zatrzymać, że wesprą, że nie przejdą obojętnie...

Tymczasem głosowanie było bardziej „łapanką” i „błaganiem o głosy” z naszej strony niż wyrazem odpowiedzialnej postawy mieszkańców dzielnicy. Najtrudniej było nam zaakceptować komentarze typu: *Zobaczę, czy tam jest coś dla mnie, Ten punkt projektu jest bez sensu, To nie dotyczy naszej części osiedla, Tu nic dla mnie nie ma.* Faktycznie, projekty nie dotyczyły wszystkich, a tym bardziej nie odpowiadały potrzebom każdego mieszkańca z osobna, gdyż nie jest to w ogóle możliwe. Ale ich

realizacja pozwoliłaby nam zaoszczędzić środki z tzw. rezerwy celowej, które jako Rada Dzielnicy co roku otrzymujemy. Te można by wtedy przeznaczyć na drobne inwestycje zgłaszane przez poszczególnych mieszkańców.

Jeśli natomiast chodzi o: *dla mnie, nie moje, ja*, to proponuję, abyśmy się nad tym zastanowili. „Dla mnie” w tym projekcie też nic nie było, ale bardzo bym się cieszyła, gdyby młodzi ludzie mieli jeszcze jedną stację rowerową (na Al. Warszawskiej często brakuje rowerów), gdyby boisko, które cieszy się coraz większym zainteresowaniem dzieci i ich rodziców, nabrało nowego wyglądu i zaczęło naprawdę „żyć”, żeby ludzie mieli przystanek, o który tak zabiegają. To są nasze dzieci, nasza młodzież, nasi mieszkańcy. To jest nasze wspólne dobro, co uświadamiał nam już Jan Kochanowski pisząc: *Służmy poczciwej sławie, a jako kto może, niech ku pożytku dobra spólnego pomoże* (Księgi wtóre, Pieśń XIX).

Wszystkim, którzy mocno zaangażowali się w tę akcję, którzy pomagali w zbieraniu głosów, którzy oddali swoje głosy, bardzo serdecznie dziękujemy. W sposób szczególny dziękujemy Pani Renacie, która owej niedzieli w godzinach wieczornych, kiedy byliśmy już bardzo zmęczeni całodziennym dyżurem przy urnach, podeszła do naszego stolika i powiedziała: *Dziękuję wam za waszą służbę.* Wzruszyła nas tym niezmiernie i dodała otuchy, że to, co robimy ma sens.

**W imieniu Rady i Zarządu Dzielnicy Sławinek  
Jolanta Janoszcyk – przewodnicząca Rady**



„MIŁOŚĆ, KTÓRA TO SPRAWIŁA,  
IŻ CIĘ DO NAS SPROWADZIŁA,  
NIECH SWĄ ISKRĄ NAS ZAPALI,  
ABYŚMY CIĘ MIŁOWALI.”

## DRODZY PARAFIANIE I WSZYSCY MODLĄCY SIĘ W NASZEJ ŚWIĄTYNI

„Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan Niebiosów obnażony”... Te słowa bożonarodzeniowej kolędy uświadamiają nam szaleńczą miłość Boga do człowieka. To On, z miłości do nas, stał się człowiekiem, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego boskim życiu. Ta miłość mobilizuje nas do głębszego spojrzenia na nasze życie, by stawało się ono coraz bardziej dojrzałe i spełnione.

Tak jak Bóg jest gotów na wszystko dla zbawienia człowieka, dla jego największego dobra, tak i my winniśmy troszczyć się ze wszystkich naszych sił o zbawienie własne i naszych bliźnich. To było wielkim pragnieniem św. Wincentego Pallottiego, patrona naszej parafii. Do takiej postawy zachęca dzisiaj nas wszystkich.

Otwierając się na radość płynącą z tajemnicy Narodzenia Pańskiego w imieniu całej naszej pallytyńskiej Wspólnoty pragnę życzyć Wam głębokiego przeżywania tajemnicy Bożego Narodzenia, doświadczenia miłości Chrystusa. To doświadczenie niech wszystkich nas przynagla do coraz doskonalszej miłości Boga i bliźniego. Niech Nowo Narodzony Jezus napetni pokojem nasze serca i błogostawi w każdym dniu Nowego 2017 Roku.